

Anna Sucharska

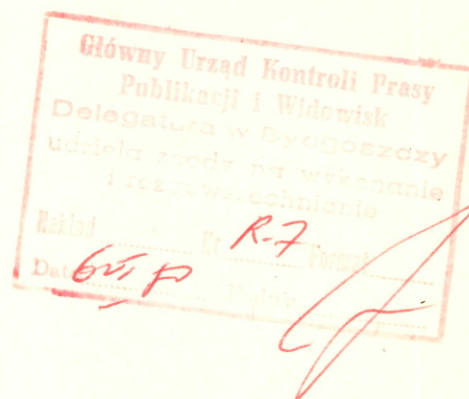
Redakcja Liter. i Report.

399
Dnia 8.VI.1980 r.

Godz. 16.05 - 17.30

bu
D
"A R K O N A"

część II



KSZTAŁTOWANIE SIĘ PROGRAMU KULTURY NA ŁAMACH CZASOPISMA
"ARKONA"

Jest wiosna 1945 r. Zespół redakcyjny pod przewodnictwem Mariana Turwida przystąpił do prac przygotowawczych nad wydawaniem czasopisma literacko-artystycznego "Arkona", jedyne go czasopisma kulturalnego Pomorza i Kujaw. Współpracę z redakcją zadeklarował na stałe Jan Piechocki, Aleksander Dzienisiuk, Alfred Kowalkowski, Andrzej Bukowski, Jerzy Remer, Stanisław Brzęczkowski. Wśród autorów nadsyłających prace do druku byli literaci oraz znawcy literatury i języka, dramatu i sceny, historii i archeologii, muzyki, plastyki. Redakcja "Arkony" istniała właściwie prywatnym sumptem. Brak funduszków uniemożliwił druk pierwszego numeru. "Arkonowcy" liczyli na pomoc miasta i ministerstwa. Daremnie. Ich zamiary nabrały cech realności dopiero w chwili nawiązania kontaktu z ówczesnym wicewojewodą pomorskim, posłem na Sejm z ramienia

Stronnictwa Pracy, autorem rozprawy "Droga wielkiej odnowy",
^{która} ~~jaką~~ rok później ukazała się drukiem w Bydgoszczy. Zygmunt
Felczak przyczynił się do druku czasopisma literacko-artys-
tycznego w Bydgoszczy. Przede wszystkim był kodyfikatorem jego
profilu estetycznego, wobec którego "Arkona" zachowała wierność
do końca swego istnienia, tj. do grudnia 1948 roku.

Przemiany wojenne wymagały kolejnego sformułowania zasad
rozwoju kultury. Ustalono stosunek do minionej przeszłości
kulturowej, roztrząsano kwestię definicji kultury, wytyczano
przyszłe kierunki jej rozwoju. Dyskusja ^{ta} na ten temat ^{ta} najinten-
sywniej ^{przebiegała} w "Arkonie" w 1945 i w 1946 r. Wypowiadał
^{w niej} się Zygmunt Felczak, Aleksander Dzienisiuk, Alfred Kowalkowski,
Andrzej Bukowski, Aleksander Rogalski, Jan Piechocki, Marian
Turwid.

- - - - -

Zygmunt Felczak:

"Czym jest kultura? Kulturą nazywamy proces przebudowy
naturalnego ładu świata za pomocą twórczej pracy człowieka.
Kultura jest dziełem ^{pr} budowania i wzmagania życia. Naród
istnieje i ma prawo istnieć dopiero wtedy, gdy wytwarza i
rozwija oryginalny typ Kultury."

403
B

Niepoczekiwaną konsekwencją tej próby ^{postawy} myślicielstwa Zygmunta Felczaka stało się przeświadczenie, że rozwój kultury w Polsce zakończył się w czasach Jagiellońskich. Tym samym nie zauważył dorobku choćby Romantyzmu i Młodej Polski. Był bowiem Felczak materialistą, Odwoływał się do wzorów radzieckich, ^{ukazując} ~~powodzenie nowego, jakoby bardziej cywilizowanego modelu~~ ~~masowej kultury~~. Znosił wszelki elitaryzm poznawczy i artystyczny. Sztuka w koncepcji Felczaka była "sztuką dla mas", jak powiedział o przeznaczeniu Pomorskiego Domu Sztuki, którego ^{postawie} budowie patronował. Ze swymi poglądami estetycznymi łączył postawę moralną. Pisał: "Człowiek nie żyje po to, aby przetrwać i wegetować, ^u lecz aby budować moc kultury. Obydwie te racje - estetyczną i moralną - próbował odnaleźć w dziejach "Arkony"; ^{il} dość przygodnie, zważywszy, że występował przeciw zaledwie przeciw posiadaczom "willi i sklepików", gdy szło mu o postawę zwaną przez siebie indywidualizmem wegetacyjnym. Pod względem estetycznym zaproponował program całkowicie przeciwny, temu, który charakteryzował kanon wartości estetycznych Stanisława Przybyszewskiego, ^w ~~głównie zaś~~ "Confiteor". Polemikę z Felczakiem podjął ~~w~~ ^w ~~najsilniejszej~~ mierze Aleksander Dzienisiuk,

a także Alfred Kowalkowski. Uczynili to aluzyjnie, nie wyrażając swych intencji wprost, ale za to ambitnie wyzyskując literaturę starożytną, oświeceniową i najnowsze sugestie myślicieli. Nie doprowadzali swych sądów do granicy ortodoksyjności. Nie pretendowali do arbitrowania jedynej, doskonałej formuły estetycznej. Uważali - można powtórzyć za Aleksandrem Dzieni-~~em~~ siukiem - że znajdują się na "skrzyżowaniu ideowych dróg", z którego z czasem wykrystalizuje się hierarchia wartości estetycznych.

"Inteligencja polska, a wśród niej i pomorska, z głębokim zainteresowaniem śledzi ideologiczną polemikę, jaka toczy się na łamach różnych czasopism, hołdujących odmiennym postawom światopoglądowym. Nie chodzi jednak w tej chwili o stawianie wieszczbiarskich hipotez, dotyczących przyszłości obu kierunków, lecz jedynie o obiektywną postawę wobec głosów epoki, jakiej jesteśmy świadkami. Pozwoli ona uniknąć jednostronności, uprzedzenia i ignorancji, które przeważnie prowadzą do irracjonalnych koncepcji, starczej naiwności i ślamazarnego dreptania w miejscu. Pozwoli ustrzec się kapryśków sentymentalizmu i szablonu sztywnych form."

407
B

Z myśli tych wpływała rola, jaką po wojnie przypisano Bydgoszczy. Zygmunt Felczak, wraz z Instytutem Bałtyckim, był propagatorem idei utworzenia tzw. Wielkiego Pomorza, którego tereny rozciągałyby się na bez mała trzeciej części Polski. Jego stolicą miała być właśnie Bydgoszcz, zwana zgodnie z tą ideą Wielką Bydgoszczą. Tu, jak przystało na miasto stołeczne, miały znajdować się nadrzędne instytucje kulturalne, m.in. Wojewódzki Dom Sztuki Pomorza, odpowiednik Pomorskiego Domu Sztuki, mającego zasięg miejski, którego otwarcie 7 maja 1946 r. było nadzwyczajnym świętem na całym Pomorzu. Związane z istnieniem Pomorskiego Domu Sztuki zagadnienie krzewienia kultury przybrało charakter uświadomiony, wielokrotnie dyskutowany i ujęty w program, którego autorem był m.in. Alfred Kowalkowski.

"Sztuka musi uwzględniać wszystkie elementy skondensowanego bytu społecznego i narodowego, które powodują, że każdy człowiek znajduje w niej, jeśli nie wszystkie, to w każdym razie dość liczne cechy piękna, myśli i uczucia, odpowiadające jego potrzebom i jego charakterowi, uwarunkowanego tak wykształceniem jak i pozycją socjalną.

W zachodniej Polsce instynkt odbiorcy sztuki jest szczególnie czuły na - że tak powiemy - solidność sztuki. Człowiek

B

odnosi się tutaj z pewnym sceptycyzmem do wszelkich rzeczy nieznanych lub trudno dostępnych. Obcy egzotycznym dla niego indywidualnym wybujałościom, konserwatywny w podejściu do dzieł sztuki, nie daje wiary modnym wezwaniom i hasłom. Dlatego też wytworzenie tutaj środowiska prężnego trwa długo i wymaga trwałej, sumiennej pracy artystów i działaczy kulturalnych."

Poglądy estetyczne "Arkonowców" przechodziły ewolucję; doskonaliła ~~doskonali~~ się metoda prowadzenia wywodu, zwiększał się ładunek intelektualny drukowanych artykułów, pogłębiała się wiedza o działalności kulturalnej na Pomorzu. Toteż dość przypadkowe wydaje się przystanie ^{do} na wskazanie kierunku, który zakładał unifikację stylu i treści wypowiedzi artystycznej - na realizm socjalistyczny, którego treściami przesycony jest ostatni, trzydziesty ósmy numer "Arkony". Bydgoszcz, jak wynika z przeglądu prasy codziennej, powitała socrealizm z dużym wyprzedzeniem względem ogólnopolskiej normatywizacji estetyki. "Arkona", próbując utrzymać się przy życiu, zgłębiała zasady realizmu socjalistycznego na podstawie prac Leopolda Rozentala i Henryka Malinowskiego. Dłuższemu publikowaniu na łamach "Arkony" poglądów tak różniących się od poprzednich drukowanych sprzeciwiło się kolegium redakcyjne czasopisma, a i zwolennicy

411
β

realizmu socjalistycznego nie znaleźli w "Arkonowcach" swych
wyznawców. Redakcja "Arkony" została zmuszona do zaprzestania
działalności wydawniczej. Jej dorobek przypomniano dopiero
w 1955 roku, gdy wielu z byłych członków redakcji "Arkony"
przystąpiło do redagowania czasopisma "Pomorze".

- - - - -